

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.  
Dla robotników 4 zł.  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza "odzia" egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-26

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRĄD

Wtorek 16-go lutego

№ 47

## Wojna japońsko-amerykańska na Włosku

### Wylądowanie 40 tys. żołnierzy amerykańskich na wyspach Hawajskich

Ostatni atak wojsk japońskich w Szanghaju był uwieczniony niewątpliwym sukcesem jakkolwiek wieści o zdobyciu fortu Wu-Song nie są potwierdzone. Natomiast wysuwają się nowe zgmatwania, gdyż na terenie koncepcji międzynarodowej zaszedł przykry incydent o którym piszemy poniżej.

Również na baczność uwagę zasługuje fakt wylądowania 40 tysięcy żołnierzy amerykańskich na wyspach Hawajskich, czyli mniej więcej pośrodku drogi między Ameryką a Japonią. Zgromadzenie tak wielkich sił, pod pozorem manewrów daje w obecnej chwili wiele do myślenia.

LONDYN 15 2. — Na terenie koncepcji międzynarodowej w Szanghaju żołnierze japońscy pobili wicekonsula Stanów Zjednoczonych, Ringwalta oraz profesora narodowości angielskiej Parkesa. Szczegóły zajścia nie są jeszcze dokładnie wyjaśnione. Wiadomo tyl-

ko, że konsul wraz z profesorem byli zatrzymani przez patrol japoński i poddani rewizji osobistej. Prawdopodobnie konsul protestował gdyż żołnierze zadali mu kilka ran tuż czonych. Ten sam los spotkał profesora Parkesa.

Na wieść o zajściu amerykański konsul generalny w Szanghaju wystosował natychmiast obszernie sprawozdanie do Waszyngtonu akąd nadszedł rozkaz skierowania do japońskich władz ostrego protestu. Wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem, a wyświetlenie szczegółów nastąpi prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

#### Wojska rosyjskie w Szanghaju

LONDYN 15, 2. — Wychodzący w Szanghaju organ emigracji rosyjskiej „Zaria” donosi, że rada miejska koncepcji międzynarodowych zwróciła się do emigrantów rosyjskich

z propozycją utworzenia oddziałów białej gwardji. Projekt ten był powitany przez rosyjan z entuzjazmem. Tworzenie oddziałów ma się rozpocząć w najbliższym czasie.

#### Obcy instruktorzy

LONDYN 15, 2. — Wczorajsze szturmowanie japońskie na fort Wu-Song doprowadziły do zajęcia terenów leżących między fortem a kanałem północnym. Wiadomości o zdobyciu samego fortu nie potwierdzają się.

Wczoraj w porcie w Szanghaju wylądował 9-ta dywizja japońska. Liczebność armii japońskiej w rejonie szanghajskim jest obliczana na 35 tys. Rzucą się w oczy olbrzymia ilość czołgów i samochodów pancernych.

Fort Wu-Song jest broniący przez kanonierzyków, którzy w niczem nie przypominają żołnierzy chińskich z innych dzielnic kraju. Według krążących pogłosek pułki kantonńskie są ćwiczone przez instruktorów zagranicznych. Charakterystyczny jest szczegół iż kiedy zaproponowano jednemu z pułków kantonńskich by wycofał się z przednich linii na odpoczynek, żołnierze jednogłośnie odmówili.

Japoński generał Uyada, oświadczył na konferencji prasowej, że pomimo zacieklego oporu Chińczyków, możliwość zawieszenia broni nie jest wykluczona. Takie przynajmniej wieści nadchodzą ze strony chińskich władz.

#### Ameryka na Pacyfiku

NOWY JORK, 15 2. — W dniu wczorajszym na wyspach Hawajskich odbyło się lądowanie 10 tysięcznej armii amerykańskiej. Lądowanie było upozorowane manewrami. Wojska wysiadły pod osłoną dymów. Sztuczne chmury zasnuły miasto Honolulu i okolice w promieniu kilku kilometrów. Do wywołania zastony dymowej użyto 60 okrętów wojennych.

Prasa amerykańska przypuszcza, że obecność wielkiej foty amerykańskiej oraz potężnej armii na wyspach Hawajskich — wpłynie na Japonię otrzewiająco.

japońskich oddziałów lądowych w Szanghaju. Kurume, objął dowództwo 9-tej dywizji, a szefem sztabu mianowany jest dotychczasowy attaché wojskowy w Szanghaju, generał Ta siro.

### Atak na Wusung

## Krwawo odparty

LONDYN, 15, 2. — Wczorajsze doniesienia ze źródeł japońskich o zajęciu fortu Wusung okazały się nieprawdziwe. Fort znajduje się nadal w rękach chińskich.

Przez dzień wczorajszy toczyły się niezwykle krwawe walki o posiadanie fortu. Japończycy kilkakrotnie naprzemian ostrzeliwali fort z ciężkich armat i obrzucali bombami z samolotów oraz przypuszczali szturm. Kilkakrotnie dochodziło do walki na bagnety.

Japończycy oceniają straty podczas wczorajszych walk pod Wusung na 16 zabitych i 51 rannych. Wiele do myślenia daje oświadczenie wojskowych sfer japońskich, że Japończykom nie zależy już obecnie na zdobyciu fortu. Sytuacja zdaje się przedstawiać się w ten sposób, że Japończycy nie chcą więcej tracić ludzi i postanowili pokusić się o zwycięstwo na froncie Sza-Pej.

Wojska z pod Wusung transportowane są częściowo do Szanghaju, dokąd przybyły pozatem okręty z Japonii, które przywiozły 10.000 żołnierzy. Dziś ma przybyć transport dalszych 12.000 żołnierzy. Pierwszy transport

wysadzony został na ląd w koncepcji międzynarodowej. Fakt ten spotkał się z ostrą krytyką w prasie angielskiej.

Masowe ściąganie wojsk japońskich do Szanghaju jest niewątpliwie zapowiedzią wielkiej ofensywy jaka rozpocznie się w najbliższych godzinach.

LONDYN, 15, 2. — Wiadomości o wczorajszych walkach pod fortem Wusung brzmią dość sprzecznie. Według komunikatu sztabu chińskiego, atak wojsk japońskich przygotowany z wielkim nakładem wysiłków, załamał się. Japończycy twierdzą natomiast, iż zdołali obsadzić północne wybrzeże rzeki Wusung, nie spotykając się z większym oporem. Japończycy obliczają swe straty podczas wczorajszej bitwy na 16 zabitych i 51 rannych.

MOSKWA, 15 2. — Jak pociągają korespondenci sowieccy, Chińczycy osaczyli w Wusung desant japoński w sile 1,300 żołnierzy. Po krótkiej walce desant podobno wzięto do niewoli.

MOSKWA, 15 2. — Główny dowódca

# OBJAWY ROZKŁADU SPOŁECZNEGO

## Dynamit na żonę. — Dynamit na pociąg

**STOKHOLM, 15. 2.** — Mieszkańców Göteborga obudził dziś o godz. 3 rano potężny huk. Z okien domów w północnej dzielnicy miasta posypały się szyby. Jednocześnie nad ulicą Vegagattan ukazał się fajerwerk ognia. Jak się okazało wyleciał w powietrze dwupiętrowy dom, zamieszkały przez ludność robotniczą. Na miejsce katastrofy przybyła policja, karetki sanitarne, wreszcie oddział wojska, który usunął napływające tłumy publiczności. Przystąpiono do akcji ratunkowej.

Do godz. 8 rano z pod rumowisk udało się wydobyć dwa trupy i siedmiu ciężko rannych. Liczba ofiar nie jest ustalona, jednakże niewątpliwie wzrosła, gdyż dom był zamieszkały przez pięć rodzin, złożonych z 18 osób.

Jak wynika z przeprowadzonego śledztwa, wybuch był spowodowany przez jakiegoś złoczyńcę, który na chwilę przed katastrofą zajechał przed dom na rowerze i wniósł do sieni ciężki pakiet. Następnie wyszedł bez pakietu i natychmiast odjechał. Porzucony rower znaleziono w odległości pół kilometra od miejsca katastrofy.

**STOKHOLM, 15. 2.** — Ilość wydobytych ofiar z pod wysadzonego w powietrze domu przy ul. Vegagattan w Göteborgu wynosi już 4 zabitych i 11 rannych. Istnieje przypuszczenie, że pod gruzami znajdują się dalsze ofiary.

O g. 9 rano policji udało się aresztować sprawcę zamachu. Odnaleziono go dzięki tabliczce z numerem na porzuconym rowerze. Okazało się, iż jest to 35-letni Gösta Fernquist, robotnik budowlany, który przed miesiącem rozszedł się z żoną.

Fernquist zeznał podczas przesłuchania w komisariacie policji, że do strasznej zemsty pchnęła go zazdrość. Dowiedziawszy się, iż żona ma przyjąć w sem mieszkaniu obcego mężczyznę, postanowił wysadzić w powietrze dom, wraz ze wszystkimi mieszkańcami.

Miedzy rannymi znajduje się żona Fernquista. Istnieje nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Dokoła miejsca katastrofy gromadzą się olbrzymie tłumy przechodniów. Podczas prze-

prowadzania Fernquista z komisariatu do sądziego śledczego, tłum usiłował dokonać samosądu.

**PARYŻ, 15. 2.** — Wczoraj wieczorem w odległości 5 km. od Marsylii dokonano zamachu bombowego na pociąg luksusowy Rzym — Ventimiglia — Paryż. Wybuch bomby nastąpił w chwili, gdy parowóz i dwa wagony przejechały podminowane miejsce.

Wskutek wybuchu pociąg złożony z wagonów tylko pierwszej klasy, rozerwał się na dwie części.

Parowóz, wagon bagażowy i restauracyjny potoczyły się 200 metrów naprzód, przy czym wagon restauracyjny przewrócił się na bok. Z pięciu wagonów drugiej części pociągu sypialny runął z nasypu 15-metrowej wysokości na dom mieszkalny, burząc go częściowo, inne wykołysły się i zatrzymały się na żelaznej balustradzie mostu.

Wśród pasażerów wynikła niebywała panika, potęgowana przez panujące ciemności. Wkrótce okazało się, że mimo wielkich rozmiarów katastrofy, jedynie trzech podróżni odnieśli lekkie rany, kucharz wagonu restauracyjnego jest ciężko ranny.

Natychmiast podjęte śledztwo wykazało, że przyczyną katastrofy był niewątpliwie zamach bombowy. Wybuch był tak siły, że żony zostały w miejscu katastrofy powyginane

i poszarpane, a szczątki ich znaleziono w promieniu kilkudziesięciu metrów od miejsca wypadku.

Przed kilku dniami w tem samym miejs-

da. Od niedawna Gibbels wzbogacił paletę barw swego głosu jeszcze satyrycznym parlandem, którego używa z zawsze niezawodnym efektem, wysmiewając już to bruninga — „jezuicie”, już to szczególnie upodobanego sobie socjalistycznego prezydenta policji berlińskiej, którego stale nazywa, nie wiadomo dlaczego — „Isidorem” jakkolwiek ten zacny dygnitarz nazywa się poprostu „doktor Bernhard Weiss”. Ale tego „Isidora” swojego wymawia Gibbels takim tonem i z taką pasją, że tłum zaczyna się śmiać na sam dźwięk pierwszej zgłoski.

### Prawo mimikry

Wysłuchawszy jego mowy lub przeczytawszy kilka jego nieschlujnych, jakgdyby miotła a nie piórem pisanych artykułów, które codziennie wypuszcza z siebie w „Berliner Abendblatt”, można przyjść do wniosku, że ten mały człowiek jest jednak przede wszystkim bardzo ograniczony.

Otóż ten właśnie wniosek byłby fałszywym, Gibbels bowiem świadomie i celowo czyni ze siebie pospolitego pyskacza nacjonalistycznego. Jest to jego maniera wyrozumowania jako produkt przystosowania się do zadań i do materiału oddanego jego obróbce. Masy są prymitywne i prymitywnie potrzebują do nich mówić i pisać. Masy dążą do uproszczenia, chcą widzieć rzeczy w najbardziej elementarnych formach geometrycznych. Więc, potrzeba im takimi te rzeczy pokazywać.

I ten stosunek pełno-inteligentnego podkomendnego do ćwierć-inteligentnego wodza jest charakterystyczny dla całej organizacji Hitlera, której ten malarz pokojowy stoi otoczony sztabem inteligentów, doktorów wszystkich fakultetów, pastorów i profesorów, literatów i esketów, którzy wszyscy szukają w nim tego, czego sami nie mają siły woli i twardości charakteru.

Rogata, meristefelesowska dusza, która tłucze się w tem małym, chudym i ułomnym ciele Gibbelsa, nie raz targła niecierpliwie łańcuchem, na jakim prowadzi ją wódz Hitler. Ale za każdym razem łańcuch okazuje się silniejszym.

### Sam Hitler..

Niedawno Gibbels tak się ze swoim wódem poważnił, iż zerwanie wydawało się nieuniknionem. Stał mu na przeszkodzie tylko ślub małego Gibbelsa z młodą i nieposzlakowaną jasnowłosą Brunhildą germańską, która z łatwością wytrzymała badanie nawet bardzo surowego sądu rasowego, jakiemu wedle najnowszego rozkazu Hitlera wszyscy jego podwładni muszą poddawać swoje narzeczone, jeżeli nie chcą zostać wykluczeni z organizacji.

Jakież było zdumienie całego orszaku weselnego i samego pana młodego, gdy na ślubie zjawił się we własnej osobie sam wódz Hitler, a potem jako świadek zapisał się własnoręcznie w księdze stanu cywilnego. Ten gest wodza przejednał neurastenicznego inteligenta, bo pochlebając mu, apelował zarazem do jego wdzięczności i wielkoduszności. Dzisiaj Gibbels jest bardziej Hitlerowcem niż był nim kiedykolwiek.



Pamiętajcie o zielonej wstążce



# Szef sztabu Hitlera

Dla pełności obrazu Hitleryzmu potrzeba poznać jeszcze najbliższego jego pomocnika głównego sztabu i naczelnego paladyna tronu.

Jest nim doktor Józef Gibbels, oficjalnie dowódca brandeburskiego „Gau-u”, faktycznie jednak myśliciel partii i główna jej inteligencja kierownicza.

### Niepozorna figurka

Gibbelsowi poskapiła natura darów. Jest mały, wzrostu mniej niż średniego, chudy, w dodatku coś nie coś kulawy. Nie może on na czele swoich kolumn kroczyć twardym, marszowym krokiem, mocno stukając obcasami. Czynią to za niego lepsi liczni jego adjułanci, którzy go stale tłumem otaczają.

Gdy w każdy piątkowy wieczór w berlińskim „Sporspalaście” wygłasza swoją nacjonalistyczną ekzortę do zebranych w pobożnym skupieniu kilkunastu tysięcy wyznawców weście jego na trybunę muszą obwieszczać głośne trąby i puzony. Bez tego powiem mogłoby się zdarzyć, że zebrane tłumy nie dostarczyłyby dość wcześnie sterczącego na wysokiej trybunie malenskiego stale zurytowanego gawiazka.

### Woda, ale wrząca.

Lecz oto puzony umilkł, a człowieczek otworzył usta. Podobnie jak śpiewaka po pierwszym taktie, tak mówcę po pierwszym zdaniu poznaje się od razu. Otóż Gibbels jest niewątpliwie mówcą i to zwykłego formatu.

Z tych bladych, trochę krzywo na chudej twarzy wykrojonych ust leje się strumień wody, coprawda, ale wrzącej i gęstą parą dy miącej. Ten mały człowiek ma doskonale postawiony głos. Jego namiętne piano słychać wyraźnie w najdalszym kącie ogromnej hali. A gdy po tem pianissimo dla kontrastu przyjdzie nagle potężne barytonowe fortissimo, to widać niemal te drobne fale dreszczów, które przebiegają po grzbietach zasłuchanej masy.

### Ton i tekst

To, co Gibbels gada, jest na ogół obojętne. Są to zawsze te same frazesy i pustka wewnętrzna huczące wykrzykniki. Ale Gibbels ma naturę śpiewaka, który zdobywa ucho słuchacza nie tekstem ale tonem swej pieśni. Dawniej ton ten był niemal wyłącznie patyczny lub smutny. Grzmiał jak trąby w marszu żałobnym z wagnerowskiego „Sylfry-



# Ewentualności wojny

Coraz więcej konfliktów i zatargów ma-  
ci światem. Cały świat cywilizowany jest na  
stopie wojennej. Narazie jest to wojna bez  
rozlewu krwi, wojna celna. Nikt, za Boga, nie  
chce u drugiego nic kupić, ale za to każdy  
pragnie sprzedać, bo wszyscy produkują za  
wiele. Wszystkie państwa otoczyły się mura-  
mi celnymi. Idzie o ratowanie własnego prze-  
mysłu każdego państwa. Jedno walczy w obro-  
nie przemysłu za mało rozwiniętego, drugie—  
pragnie utrzymać za wszelką cenę swój prze-  
mysł rozwinięty wysoko. To są przyczyny  
wojny celnej, która rozgorzała dziś w Euro-  
pie jak nigdy jeszcze w nowoczesnej erze.

Mamy także wojenki o rynki zbytu. W  
imię tego hasła Anglja gnębi ojczyznę Gan-  
dhięgo, oświadczając głośno i dumnie, że czy-  
ni to dla dobra hindusów. Nie o co innego  
chodzi w wojnie chińsko-japońskiej, do której  
prawdopodobnie wtrąci się prędzej czy póź-  
niej Ameryka w obawie o swoje interesy eks-  
portowe. Naturalnie niezmiennie deklamuje  
wciąż jeszcze o pacyfizmie i o tem, jak potę-  
pia wszelki zatarg zbrojny, co jej nie przeszkadza wysyłać swych nowoczesnie wyposazo-  
nych okrętów na wody Oceanu Spokojnego,  
gdzie patrolują gotowe każdej chwili do mor-  
derycznych działań, aby utrzymać rynek zbytu  
dla towarów amerykańskich fabryk.

Alé nie to jest w tej chwili dla nas naj-  
ważniejsze. Bardziej ciekawym zjawiskiem jest  
to, że się w całym świecie cywilizowanym,  
jak również u nas w Polsce nikt tem bliskim  
niebezpieczeństwem wojny nie martwi. Duża  
część ludzi jest wprawdzie obojętna na wszyst-  
ko, nie ma czasu, zajęta przymierzaniem z  
głodu — to bezrobotni nędzarze i nieszczę-  
śliwcy. Inni nie martwią się wojennym niebez-  
pieczeństwem, bo poza swemi osobistymi spra-  
wami nic więcej nigdy nie widzą. Ale nieste-  
ty jest dużo takich, których to niebezpieczeń-  
stwo cieszy. Jest coraz więcej takich nawet  
wśród nas, którzy zacierają z tego powodu  
ręce. Wojna — mówią — to wspaniała rzecz!  
To wymarzony konsument dla artykułów pier-  
wszej i ostatniej potrzeby! To środek uniwer-  
salny na kryzys! To radykalny sposób na za-  
bicie hydry bezrobocia. Jak wojna wybuch-  
nie, to fabryki ruszą pełną parą, zbyt na to  
wary wzrosnie, nadmiar ludzi nie będzie! —  
Wojna to byłby ratunek!

Czy nie słyszycie dzisiaj takich rozumo-  
wań?

Alé, słysząc to, zairzycie zaraz do alma-  
nachu „Lecha” i czytacie prawie jedenaście  
milionów zabitych... dziewięć milionów sierot  
po poległych, pięć milionów wdów po pole-  
głych.

To przyniosła wielka wojna światowa,  
zakończona przed trzynastu laty. Czytacie  
dalej: trzy państwa europejskie, biorące udział

w wojnie światowej, jako koalicja (Francja,  
Anglja i Włochy) obliczają swe materialne  
straty wojenne w przybliżeniu na sumę około  
550 miliardów franków w złocie!.

Weźmy tu tylko te gospodarcze szkody,  
jakie wojna ostatnia wyrządziła wspomnianym  
trzem państwom i wyrachujmy sobie; za te  
550 miliardów możnaby każdemu obywatelowi  
z tych państw wybudować domek z ogro-  
dem. A to wszystko wojna pożarła.

Nie! Pomysł, żeby można przez wojnę  
pozbyć się światowego kryzysu gospodarcze-  
go, jest nietylko głupi, ale szaleńczy. Alé jak  
że ciężko musi dźiać się ludziom, jeżeli w ta-  
kich szaleńczych pomysłach chcą widzieć ra-  
tunek.

Jednakże, wojna czy pokój, nie leży w  
woli ludzkiej i mimo nawet wysiłków prze-  
ciwdziałania może wybuchnąć ze straszną siłą  
nie jutro — to pojutrze.

## Wielka obniżka emerytur na widowni

Konflikt między wiceministrem Polakie-  
wiczem a delegacją Naczelnego Komitetu  
Urzędniczego której p. Polakiewicz ujawnił  
istniejący w kołach rządowych projekt daleko  
idących obniżek emerytur wysunął tę sprawę  
na czoło zainteresowań powszechnych

Według kursujących pogłosek zasady  
obniżek emerytur przedstawiać się będą nastę-  
pująco:

Prawo do emerytury uzyskiwać się bę-  
dzie dopiero po 15 latach a nie jak obecnie  
po 10-ciu,

W stosunku do emerytów już pobierają-  
cych zaopatrzenia zastosowane będą zniżki  
poborów a mianowicie:

Ci którzy wysłużyli 10 lat zamiast 40

proc. pensji pobierać będą tylko 30 procent  
pensji.

Ci którzy wysłużyli 15 lat zamiast 52  
proc. pensji pobierać będą tylko 40 procent  
pensji.

Po 25 latach — emerytura wynosić bę-  
dzie 75 proc. pensji a po 35 latach 92 proc.  
Według tego projektu 100 procent emerytury  
które obecnie przysługiwało po 35 latach służ-  
by państwowej nie będzie nigdy stosowane.

W stosunku do emerytów państw zabor-  
czych projektowana jest podobno jeszcze da-  
lej idąca obniżka a mianowicie że każde 10  
lat służby zaborczej będzie się liczyć tylko  
jako 7 lat służby polskiej.

## Amerykańskie zakończenie Olimpiady

LAKE PLACID 15. 2. — Sensacją dnia  
w Lake Placid było nietyle zakończenie Olim-  
piady zimowej, ile wiadomość o uprowadze-  
niu milionera Henry Blagdena przez niezna-  
nych sprawców.

Kilku zamaskowanych i uzbrojonych lu-  
dzi wdarło się do willi „klubu futbalnego”,  
gdzie mieszkał Blagden i uprowadziło go siła.  
Jest on więziony w celu uzyskania okupu.  
Milioner wystosował do swoich bliskich roz-

paczliwy list, prosząc o przysłanie sumy na  
okup i nieuwadamiennie o porwaniu policji,  
w przeciwnym razie bowiem grozić mu ma  
śmierć.

Władze policyjne dowiedziawszy się o  
zuchwałym porwaniu milionera, postawiły na  
nogi kilkuset policjantów, którzy gorączkowo  
przeszukują okolice Lake Placid.

## Gaje azalii jedyne w Europie

W nowej pięknej książce Stanisława  
Dzikowskiego p. t. „Egzotyczna Polska” znaj-  
dujemy wysoce interesujący opis mało zna-  
nej osobliwości mianowicie jedynej w Euro-  
pie gajów azalii rosnących na wielkich przes-  
trzeniach pow. Kostopolskiego na Wołyniu.

Jest to „asalea pontica” zwana przez  
lud miejscowy draposztanem. Gaje azalijowe  
pojawiają się koło Słucza w gminie ludwipol-  
skiej i ciągną się pasem 8 kilometrowym aż  
do Rosji Sowieckiej pod Zwiabel. Tworzą o-  
ne kompleksy obejmujące po kilkanaście dzie-  
sięcin i krzewią się najbardziej na na ziemi  
po wyschniętem bagnie wśród gąszczu lasów  
i cienistych zagajników. Dorastają do dwóch me-  
trów wysokości a wśród lata pojawia się na  
nich kwiat żółto pomarańczowy o 4 ro centy

metrowej średnicy.

Wówczas od gajów azalijowych unosi  
się i płynie daleko słodko upajający zapach  
— zapach zdradziecki przed którym uciekają  
zarówno ludzie jak i zwierzęta. Pustka panu-  
je dokoła egzotycznych kwiatów. Ptaki nie  
latają tamtędy, ani owady ani ludzie nie pę-  
dzą bydła bo wszystko co dostanie się w za-  
siąg niesamowitej woni, popada w bezwład i  
usypia. Nie budzą się nawet weże skoro ślis-  
ką pierśią dotkną się draposztanu.

Gaje azalijowe rosną od niepamiętnych  
czasów na tej samej przestrzeni, nie zmniejsza-  
ją się ani rozszerzają swojego władania i-  
le razy próbowano je przesadzić zamierały  
natychmiast oderwane od ziemi bagnistej, Zy-  
ją tylko wówczas, kiedy wykopie się krzew  
z ziemi na której rosną.

Autor nadmienia, że trudno jest wytło-  
maczyć w jaki sposób mógł się pojawić na  
Polesiu ten kwiat gorącego słońca. Według  
miejscowego podania przynieśli go ze sobą  
najeźdźcy tatarscy wraz z pożywieniem dla  
swoich koni. Ziarno zanesione przypadkowo  
z odległej krainy padło w ziemię podatną, za-  
kielkowało, wzrosło i rozkrzewiło się

I oto co roku zakwita żółty kwiat i po-  
śród krainy bezładnej napoty wśród nieuro-  
dzajnych piasków i melancholijnych mokra-  
del roznieca czarodziejski odurzający zapach  
egzotycznych kwiatów.

## Przed strajkiem włóknarzy angielskich

Wobec wypowiedzenia umowy normują-  
cej pracę i warunki płac w angielskim prze-  
myśle włókienniczym odbyły się w ostatnich  
dniach zjazdu delegatów robotniczych poszcze-  
gólnych ośrodków tego przemysłu. Na zebra-  
niach postanowiono przeciwstawić się zamie-  
rzonym redukcjom płac i podjąć strajk w ra-  
zie gdyby przemysłowcy wprowadzili w życie

swe zapowiedzi polegające na obsługiwaniu  
większej ilości warsztatów przez tę samą ilość  
robotników.

W związku z uchwałami strajkowymi or-  
ganizacji robotniczych angielskie ministerstwo  
pracy zwołało szereg wspólnych konferencji  
przedstawicieli robotników i przemysłowców  
celem zażegnania strajku.

# Czerwony obłęd

PRAWO I ŻYCIE.

## Czego nie wolno fantować?

Wiadomo powszechnie, że rewolucja bolszewicka jako najbardziej „gruntowna” z wszy-  
stkich dotychczasowych zamierza przebudowa-  
wać wszystko, całą kulturę ludzką, a nie je-  
dyńcie ustrój społeczno-polityczny — oprócz  
jedynie techniki, którą przejęła od narodów  
zachodnich, robiąc z niej swe ziemskie bós-  
stwo. Przebudowa ta idzie na ogół zgodnie  
z naiwną prostotą umysłów bolszewickich po  
linji odrodzenia wszystkich wartości. Toć,  
jak wiadomo, b. komisarz oświaty Lunaczarski  
potępił nawet — miłość bliźniego, która  
hamuje energię rewolucyjną proletariatu. Naj-  
mniej wie się jednak u nas o stosunku bol-  
szewizmu do literatury i sztuki.

„Ojciec” i „prorok” Sowietów, Lenin,  
człowiek pozbawiony w wyjątkowy zupełnie  
i chorobliwy sposób (jak stwierdziły badania  
jego mózgu) wszelkiej uczuciowości nie miał  
też wskutek tego najmniejszego zrozumienia  
dla sztuki. „Sztukę wszelkiego rodzaju” na-  
leży określić jako sumę bezużytecznych ducho-  
wych wypowiedzeń.

Demon „praktyczności” i „użyteczności”  
zabił w nim — i w jego dzieciach duchowych  
— wszelki zmysł dla piękna. Lecz w końcu  
wrodzona człowiekowi potrzeba wypowiedzania  
się artysty znego stanowiono ją jednak wprzód  
w służbę propagandy i uczynić w ten sposób  
użyteczną. Propaganda ta wymagała szablonu  
i sugestji masowej. Tak powstała niezwy-  
kle nienaturalna, odrażająca nawet dla najno-  
wocześniejszych „modernistów” „sztuka i poe-  
zja” bolszewicka.

Ducha tej nowej poezji oddaje dobrze  
wiersz „Komunistyczna Marsyljanka” „poety”  
Denjana Bednija:

Wstań, wstań ludu, cierpień mścicielu  
Zbudź się, podnieś, zabijaj, palnij w łeb  
Zabijaj wszystkich, ludu morderców, których  
[wielu,

Tych wszystkich, co nam zrabowali chleb,  
Ludu roboczy! Rozbij na miazgę pięściami,  
Boga, ten obraz przez uludne zrodzony sny,  
Wyście losów świata panami,  
Narodzie robotniczy, wolnym, wolnym jesteś  
[ty..

Wolnym! Czy może być większa ironja,  
niż ten śpiew nowoczesnych niewolników, wo-  
bec których losu los niewolnika starożytnego  
był godnym zazdrości! Lecz „poeta” ten nie  
widzi sam tej ironji, i opętany jest bez reszty  
żądza krwi.. Ma on w repertuarze swym  
jeszcze „lepsze” kawałki, w których jak w  
lustrze odbija się zezwierzęcona dusza poety  
i.. jego czytelników, którzy tego rodzaju kał  
myśli ludzkiej konsumują.

A przede wszystkim oczywiście tych,  
którzy zamawiają i opłacają tego rodzaju  
krwiożercze plugastwa.

„Ty, który gniesz w tłuszczu kości,  
Krwawy psie, rakarzu, gębę stul — a kusz  
Gnoju ludzki, coś się zamienił w ciało,  
Szczęznij już,  
Precz z wami, precz!  
Ulica wolna.

„Wiersz” ten jest wyjęty z jednej z naj-  
popularniejszych sztuk teatralnych, i wzbudził  
podobno wielki zapal..

Innym, słynnym w Rosji poetą jest nieja-  
kiś Majakowski, twórca „epopei” „150 miljo-  
nów”

Tym, co jałmużnę dają  
Niech siekiera zatańczy nad łysiną.  
Zabijaj, zabijaj.

Brawo; czaszki są dobre na popielniczki  
Pięścią w łeb tych bezczelnych dobroczyńców  
Dajcie im w pysk  
A bokserem w kość nosową,  
Bagnet, browning, bomba..  
Naprzód! Tempo..

Ta krwawy, bandycki kicz wywiera o-  
wiele silniejszą sugestję na bezkrytyczne ma-  
sy, niżby się tego spodziewać było można po  
jego poezji i t. d.

Poezja według powiedzenia Szerszenie-  
wiczka nie jest niczem innym, jak zwierzęcym  
okrzykiem, który pod wpływem poruszenia

duży ludzkiej się wydobywa i zamienia się  
pod wpływem myśli na słowo. Moglibyśmy  
ogłosić konkurs z nagrodami dla tych, którzy  
zrozumieją tę niezwykłą psychologję. Inaczej  
zgodnie ze swym suchym stylem, ale nie wie-  
le mądrzej wyraził to Lenin: „Mowa jest tyl-  
ko chemją słów naukowo uświadomionego  
proletariatu”. To, co się z tej „chemji” „wy-  
gotowało” jako poezja nie jest godne gustu  
kucharek, lubujących się w pełnych grozy po-  
wieściadłach groszowych..

Przykładem tej „chemji słów” niech bę-  
dzie wiersz — tym razem bezkrwawy — o  
mieście Chicago.

„Chicago: miasto  
Zbudowane na śrubie  
Elektro-dynamo-mechaniczne miasto  
Spiralnie  
Na olbrzymiej stalowej tarczy  
Co godzinę, obraca się naokoło swej osi,  
Pięć tysięcy niebotyków —  
To słońca granitowe.

Place  
co na kilometry całe galopują w górę,  
Miljonoludzirojące (!)

Ze stalowych utkanie lin,  
Latających chorałgi klei się tobie  
Na szczytach chorałgi klei się tobie  
Światło elektryczne,  
Plakaty dymne w powietrzu —  
Fosforyzujące napisy..

Pewne jest jedno, że „poeta” Majakow-  
ski w Chicago ani wogóle poza Rosją jeszcze  
nie był. Mniej pewne jest, czy umiałby to  
miasto na mapie znaleźć, a bardzo już wątpli-  
we, jaki byłby wynik badań psychiatrycznych  
nad stanem jego umysłu.

Poetom nałożono i inne, „pożyteczniej-  
sze” obowiązki, niż tworzenie tej „proletarjac-  
kiej poezji”. Tak dostali oni (są to bowiem  
oczywiście również.. „urzędnicy” państwowi)  
rozkaz wymyślenia nowych imion. Stare,  
przeciwrewolucyjne trzeba przecięć wytepić.  
Lecz fantazja twórcza poetów okazała się bar-  
dzo ubogą. Dla chłopców wymyślono takie  
imiona: Czerwoniec (pewien pieniądz), „Tex-  
til”, „Rem”. (skrót elektryfikacji rewolucyjnej)  
Większa była twórczość w dziedzinie żeńskich  
imion. „Maina” (od 1 maja), Oktjabrina” (od  
rewolucji październikowej), „Rewolucja”, „Idea”,  
„Władelina” (Władimira Lenina). Jest to o-  
statnia „chemia słów”..

Naduwanie tych rewolucyjnych imion od-  
bywa się w niemniej „rewolucyjny” sposób.  
Robotnik, któremu się urodziło dziecko, zwo-  
luje.. radę załogową fabryki i urzęda.. gło-  
sowanie. Które imię zyska większość głosów  
to zostanie nadane.. Stwierdza się to uroczy-  
stym protokołem, poczem odbywa się „her-  
batka”..

Niestety ta „piatiletka” imion robi słabe  
postępy. Rodzice wciąż jeszcze tkwią w po-  
jęciach „przeciwrewolucyjnych” i nie chcą  
imion swych dzieci łączyć z majem lub z  
„elektryfikacją”.

Rosja jest rajem dla wszelkich idjotycz-  
nych pomysłów. Niech będzie nonsens, byle  
coś nowego — taka, jak się zdaje, panuje  
tam zasada. Jest w Rosji niejakiś Forregger,  
który wymyślił „taniec maszynowy” dla bale-  
tu oraz „muzykę maszynową”. Te najnowsze  
wykwity stały się przebojami. W Moskwie  
grasuje pod tą firmą i zagraża uszom obywa-  
teli orkiestra bez dyrygenta, zwana „Permi-  
hanc”.

Podobno generacja zaznacza się i w re-  
zbie, gdzie królkuje futurystyczno-kubistyczny  
styl. Sens tych nowych pomników rozumie  
tylko ich twórca — a złośliwi mówią, że też  
nie zupełnie.

Życie ma rzeczywiście większą i wesel-  
szą fantazję niż poeci. Bo któż byłby śmiały  
i choćby w powieści fantastycznej, sobie wy-  
obrazić, że 150 milionowy naród może dostać  
zbiorowego obłędu?

Sprawę tą w obecnych czasach bardzo  
aktualną, wyjaśniają postanowienia paragrafu  
251 ordynacji egzekucyjnej, która wzbrania  
sekwestrację pewnych rzeczy w tym celu, aby  
nie zrujnować dłużnika i nie uniemożliwić  
mu egzystencji. Otóż na podstawie tego prze-  
pisu nie mogą być zasekwestrowane:

1. Ubrania, łóżka, bielizna, sprzęt domo-  
wy i kuchenny o tyle, o ile te przedmioty są  
niezbędnymi dłużnikowi i członkom jego ro-  
dziny, z nim w spółności domowej żyjącym,  
tudzież jego służbie.

2. Żywność i paliwo potrzebne na dni  
14 dłużnikowi i jego rodzinie.

3. Jedna krowa dojna albo jak sobie  
zobowiązany wybierze 2 kozy lub 2 owce.

4. Wsparcie, udzielone dłużnikowi z fun-  
duszów publicznych w naturaljach z powodu  
klęski elementarnej.

5. U urzędników, nauczycieli, adwoka-  
tów, lekarzy, przedmioty potrzebne do pełnie-  
nia służby lub wykonywania zawodu jakoteż  
przyzwoite ubranie.

6. U rzemieślników, robotników, ręko-  
dzielniczych i fabrycznych jakoteż u akuszer-  
rek przedmioty do osobistego wykonania ich  
zatrudnienia potrzebne.

7. Gotówka pochodząca ze wsparcia  
lub ze zwrotnej zaliczki, która dłużnik z po-  
wodu klęski z funduszów publicznych otrzy-  
mał.

8. Sprzęty, naczynia i zapasy towarowe  
do prowadzenia apteki niezbędne.

9. Książki do nabożeństwa lub szkolne  
przeznaczone do użytku dłużnika lub członków  
rodziny.

10. Obrączka ślubna dłużnika, listy i  
inne pisma dłużnika tudzież portrety rodzinne  
z wyjątkiem ram.

11. Ordery i odznaki honorowe.

12. Nadto nie podlegają zajęciu przed-  
mioty, które fizycznie z nieruchomością są  
połączone lub do utrzymania jej w stanie  
zdającym do użytku lub też dla jej bezpieczeń-  
stwa służą jak np. wiadra przy studniach,  
przyrządy pożarowe.

Ponadto zwraca się uwagę, że nie wolno  
zapisać rzeczy, o znacznie większej wartości,  
niż wynosi egzekwowana suma. Np. nie wol-  
no zapisywać fortepianu, gdy dług wynosi np.  
200 zł. bo to znacznie przewyższa egzekwo-  
waną kwotę.

Tak głosi prawo. A jak to sekwestrato-  
rzy wypełniają — czują na własnej skórze —  
płatnicy.



**W Chorobach krwi, skórnych i nerwo-  
wych, osiągamy przy stosowaniu naturalnej  
wody gorzkiej „Franciszka Józefa” regular-  
ne funkcjonowanie narządów trawiennych.**



Hurtowo i detalicznie większa ilość

# Makulatury

do Sprzedania po 35 gr zakilo.  
Administracja b. „Rozwoju” Al Kościuszki 41





# KRONIKA

# Nowy konkurent poczty



KALENDARZYK

Juljanny

## Księża nie mogą żyrować weksli

(a) Ostatnio Ksiądz Prymas Hlond, jako zwierzchnik Kościoła Katolickiego na teren Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił zarządzenie w sprawie podpisywania weksli przez księży, które brzmi jak następuje:

„Mocą Kanonu 137 wzbronione jest księżom wszelkie poręczanie finansowe bez porozumienia się z ordynariuszem tj. biskupem danej diecezji.

Na zasadzie tego samego Kanonu zabronione jest również podpisywanie weksli w charakterze poręczyciela w myśl art. 29-31 polskiej ustawy wekslowej“.

## Napaści uliczne

(a) Na powracającego do domu Kazimierza Piotrowskiego zamieszkałego przy ul. Zbożowej 11 napadło kilku nieznanych osobników którzy zadali mu szereg ran tłuczonych głową i ręką poczem porzucili rannego i zbiegli.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego w stanie osłabionym do domu. Za sprawcami wdrożono poszukiwania.

(a) W dniu wczorajszym na przechodzącą ulicą Brzezińską, 22-letniego krawca Gesela Landberga zamieszkałego przy ulicy Lutomierskiej 21, przed posesją 33 napadło 2 chnieznanych osobników, którzy zadali Landbergowi kilka ran ciętych w szyję i rękę, poczem zbiegli.

Wezwany przez przechodniów lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie osłabionym do domu.

Równocześnie powiadomione władze policyjne wdrożyły poszukiwania za napastnikami.

## Mięsożerny koń

(a) Na ulicy Łagiewnickiej przy Bałuckim Rynku miał miejsce charakterystyczny wypadek. Woźnica Jankiel Pudłowski (Drewnowska 73) w czasie poprawiania uprzęży zo stał pogryziony przez konia.

„Mięsożerny“ rumak schwycił swego właściciela zębami za twarz którą okaleczył oraz za ucho które odgryzł. Rannego opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia.

## Pożar wsi

(a) We wsi Drzewce-Mokre, powiatu Tureckiego wybuchł groźny pożar. Mianowicie pod stogiem ustawionym tuż za zabudowaniami miejscowego gospodarza Mateusza Wilczaka, zabawiali się jacyś parobczacy paleniem papierosów i przez nieostrożność porzucili pałacy się niedopałek, od którego następnie zapalił się cały stóg słomy.

Ogień przeniósł się na stodołę Wilczaka oraz oborę i dom mieszkalny, a następnie na dwie sąsiednie zagrody należące do Marjanny Krupińskiej i Zygmunta Siekluszki.

Wszystkie zabudowania spłonęły doszczętnie, mimo energicznego ratunku ze stro-

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Merse na rozpoznawał drugą z kolei sprawę o nadużycia na szkodę Poczty Polskiej.

Jako oskarżony stawał Jusek Landau, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 39. Landau wzorując się na poprzedniku swym Icksonie, skazanym już poprzednio przez Sąd Grodzki w Łodzi, urządził prywatne biuro pocztowe i konkurował nie tylko z pocztą, lecz i swym pierwowzorem Icksonem.

Później dopiero nastąpiło między nimi pewnego rodzaju porozumienie i Landau przejął na wyłączne posiadanie korespondencje kilku Banków, jak Łódzkiego Banku Spółdzielczo-Dyskontowego, przy ulicy Piotrkowskiej 43, Banku Drobnych Kupców, przy ulicy Ogrodowej 2, Banku Łódzkich Kupców i Przemysł, przy ulicy Cegielnianej 3 i szeregu innych.

Przedsiębiorstwo Landaua zorganizowane było na skalę niemiejszą od Icksona i prosperowało równie świetnie, od czasu ujawnienia machinacji Icksona.

W tym czasie władze zajęły się bliżej

działalnością innych podobnych biur i w rezultacie zlikwidowały również świetnie się zapowiadający „urząd pocztowy“ Landaua przy ulicy Sienkiewicza 39. W czasie rewizji w mieszkaniu Landaua, stanowiącym zarazem biuro pocztowe, znaleziono księgi i notatki na zasadzie których ustalono, iż Landau przyjmował miesięcznie samych kartek pocztowych od różnych banków po kilkanaście tysięcy, pobierając 8-10 groszy od sztuki.

Pozatem Landau podejmował się również innych przesyłek prywatnych oraz różnych firm handlowych i przemysłowych.

Po ustaleniu tych faktów Poczta ustaliła swe straty na 50 000 zł. i na przewodzie w dniu wczorajszym przez swego pełnomocnika st. kontrolerc Józefa Stefańskiego wniosła powództwa w tej sumie.

Powództwo to Sąd mimo sprzeciwu obrońcy oskarżonego Landaua adw. Michała Szytkogoda przyjął. Po rozpoznaniu sprawy Sąd ogłosił wyrok mocą którego Jusek Landau skazany został na 120 zł. grzywny lub 3 tygodnie aresztu. Powództwo Sąd pozostawił bez rozpoznania.

## Katastrofa kolejowa pod Wieluniem

(a) W dniu onegdajszym na linii wąskotorowej kolei między Pacznowem i Janinowem, w powiecie Wieluńskim, tuż przy stacji Kaliki-Podzamcze miała miejsce katastrofa kolejowa.

Mianowicie wskutek mrozu nastąpiło przerwanie pociągu zdążającego do Pacznowa 6 wagonów towarowych oderwało się od pociągu i po pochyłej równi poczęło toczyć się w przeciwnym kierunku. w chwilę potem nadjechał drugi pociąg zdążający z Janinowa do Pacznowa, który całym impetem wpadł na oderwane wagony.

Wskutek zdarzenia lokomotywa oraz 6 wagonów towarowych zostało rozbitych. Ponadto zostało rannych 2 osoby, z pośród ob-

slugi pociągu towarowego.

Straty powstałe wskutek zderzenia są dość znaczne, jednak narazie nie obliczono ich. Na miejsce katastrofy niezwłocznie przybyły oddziały ratownicze które zajęły się usuwaniem odłamków i potłuczonych wagonów, które zatarasowały tor. Po dłuższej pracy, w czasie której ruch został przerwany tor oczyszczono i przywrócono normalną komunikację.

Równocześnie na miejsce przybyła specjalna komisja śledcza, która bada wszechstronnie przyczyny katastrofy, celem ustalenia kto i w jakiej mierze ponosi winę za jej spowodowanie.

## Nieudane samobójstwo estonki

(a) W dniu wczorajszym w cegielni Lange w Radogoszczu przy ulicy Szosa Zgierska 71 przechodnie zauważyli jakąś niewiastę która kręciła się błędnie pod szopami wreszcie weszła do pustego pieca.

Zaciekawieni tem weszli za nieznajomą i zastali ją w chwili, gdy zawiesiła się na u-

mocowanym na boku sznurze.

Desperatkę odcięto i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił chorej pomocy i w stanie osłabionym przewiózł do domu przy ulicy Drewnowskiej 62.

Samobójczynią okazała się 48 letnia Ida Kielakura, obywatelka Estonji zamieszkała przy rodzinie na ulicy Drewnowskiej 62. Kielakura cierpi na rozstrój nerwowy i już dwukrotnie usiłowała pozbawić się życia, jednak zawsze udało się ją uratować.

## Matkobójca stanie przed Sądem

(a) Głośna w swoim czasie sprawa napadu jakiego dokonał na własną matkę 70 letnią staruszkę Antoninę Jankowską przy ulicy Rzgowskiej 20, znajdzie swe zakończenie na przewodzie Sądu Okręgowego w Łodzi.

Jak się dowiadujemy obrońca oskarżonego mecenas Wilhelm Lilker otrzymał zawiadomienie, że sprawa przeciw Jankowskiemu wyznaczona została na dzień 24 lutego roku bież.

Jankowski staje jako oskarżony o napad rabunkowy na własną matkę i usiłowanie zabójstwa w chęci zysku, tejże matki. Oskarżonemu początkowo groził Sąd Dorozny następnie jednak sprawę przekazano Sądowi zwykłemu.

ny mieszkańców i straży wiejskiej. Zdołano jedynie uratować dalsze zabudowania które zagrożone były również przez ogień.

Straty wynoszą według pobieżnych obliczeń około 35.000 zł. Powiadomiona policja wdrożyła energiczne poszukiwania za sprawcami pożaru.

## Z nędzy

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Pogranicznej 16 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 43-letni Karol Zytman.

Zytmanowi udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia, który go w stanie osłabionym przewiózł do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

Z tych powodów popełniła zamach samobójczy bezrobotna i bezdomna 32-letnia Michałina Zagajna która z braku środków do życia w bramie domu przy ulicy Kilińskiego 10 zatrula się arsenikiem.

Desperatkę po przepłukaniu żołądka w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

# Dyrekcja Piotrkowskiego Tow. Kredytowego Miejskiego,

w myśl § 82 Ustawy, zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notariusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrane w biurze Dyrekcji lub w kancelariach hipotecznych. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotowiznie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr	W MIEŚCIE. PRZY ULICY	Suma nieumorzonych pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpoczęnie się od sumy	Wadium (Kaucja)		Nazwa Wydziału hipotecznego	Notariusz, który dopełni licytacji, lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o g. 10 zrana w dniu:
		Złote	gr	Złote	gr	Złote	Złote	gr			
10 103	w Konstantynowie — Ł.										
	Kilińskiego	17910	—	1745	—	27000	2700	—	Łódź—Powiat	Jeżewski Wład.	11 maja 1932 r.
	Długiej	11000	—	1155	—	16500	1650	—	" "	" "	11 " "
	w Zgierzu:										
342	Długiej r. Szczęśliwej	2003	88	245	28	3375	337	50	Łódź—Zachód	" "	14 " "
305	Długiej r. N. Rynku	10500	25	1277	94	17700	1770	—	" "	" "	14 " "
	w Bałutach-Nowych:										
16,56	Młynarskiej	57094	63	6591	09	89100	8910	—	przy Sądzie Okr. w Piotrkowie	Piaszczyński Wład.	24 " "
16,61A	Kielma	2370	13	298	83	3975	397	50	" "	" "	24 " "
16,ab	Zgierskiej	49210	09	2732	36	74775	7477	50	" "	" "	24 " "
16,887	Rajtera	49490	—	7094	46	75000	7500	—	" "	Zarski Seweryn	25 " "

## Tragedja familijna

(a) Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę Szczepana Ozardowicza, oskarżonego o to, że dnia 9 grudnia ubiegłego roku o godzinie 18-ej w bramie domu przy ulicy Cmentarnej 1, kilku pchnięciami długiego noża za mordował swą kochankę Kwiatkowską.

W rok po wybuchu wojny Ozardowicz wyjechał do Niemiec na roboty.

Ozardowiczowa jednak wyjechała również w kilka miesięcy później do Wielkopolski na roboty z dzieckiem. Poznała tam jeńca, oficera rosyjskiego nawiązała z nim bliższe stosunki i w rezultacie porzuciła męża i zamieszkała po zakończeniu wojny z kochankiem, który pozostał w Polsce.

W roku 1921 Ozardowicz powrócił do Polski.

Pierwsze jego kroki miały miejsce na terenie Grudziądza gdzie pracując w firmie „Pe-Pe-Ge” poznał Gertrudę Kwiatkowską z którą zawarł bliższą znajomość i w rezultacie zamieszkali razem.

W październiku 1931 roku Ozardowicz przybył do Łodzi i tu odnowił znajomość ze swą dawną kochanką poznana jeszcze w latach 1923—26, Heleną N.

Chociaż Ozardowicz zamieszkał u N. i utrzymywał z nią bliższe stosunki mimo to jednak nie zerwał zupełnie kontaktu z Kwiatkowską do której pisywał gorące listy, prosząc, by przyjechała do Łodzi.

Pod wpływem tych namów Kwiatkowską przybyła do Łodzi i zamieszkała wspólnie z Ozardowiczem i N. w mieszkaniu tej ostatniej.

Trojękąt ten nie rokował jednak rzecz jasna dłuższej trwałości. Po kilku dniach wspólnego pożycia w czasie których kilkakrotnie miały miejsce awantury i sprzeczki, Kwiatkowską wyniosła się z mieszkania N. i przyjęła służbę.

W ślad za Kwiatkowską wyniósł się również Ozardowicz, który wspólnie ze swą gruzdzką kochanką zamieszkał w wynajętym pokoju przy ul. Zielonej 59.

Ozardowicz nie był jednak zdecydowany którą z kochanek ostatecznie wybrać. Po tygodniu zerwał z Kwiatkowską i przeniósł się do N. jednakże i tu nie miał spokoju i dość często wszczynał awantury i bił N. pragnąc ją zmusić do przyjęcia na mieszkanie Kwiatkowskiej.

W międzyczasie Kwiatkowska przeniosła się w charakterze sublokatorki do mieszkania Antoniny Mielczarek zamieszkałej przy

Cmentarnej 1.

U tejże Mielczarkowej w charakterze sublokatora mieszkał niejaki Z. Paszkowski. Z racji tego sublokatora Ozardowicz który wyimaginował sobie, że Kwiatkowska jest kochanką P. czynił jej wymówki i groził, że ją za bije o ile nie przestanie go z tamym zdradzać.

Pokazywał nawet Kwiatkowskiej przygotowany w tym celu sztylet.

Kwiatkowska, która знаła gwałtowny i zazdrosny charakter kochanka, korzystając z jego nieuwagi na trzy dni przed swym tragicznym zgonem zabrała mu sztylet.

Dnia 9 grudnia ubiegłego roku Ozardowicz od samego rana chodził podchmielony i zdenerwowany. Nabył duży nóż rzeźniczy i udał się na poszukiwanie Kwiatkowskiej, by jak zaznaczył, ostatecznie się z nią rozprawić za rzekomą zdradę.

Kwiatkowską spotkał na ulicy Zawadzkiej. Ujął ją pod rękę i odprowadził do domu. W bramie na ulicy Cmentarnej 1 wywiązała się między nimi sprzeczka, Po wymianie kilku ostrzejszych zdań Ozardowicz wydobyl ukryty w rękawie nóż i pchnął nim kilka razy Kwiatkowską w klatkę piersiową.

Ranna schwyła się obiema rękoma za piersi i wbiegła do mieszkania z okrzykiem „Ratujcie! Już umieram! Zabił mnie!” Padła na łóżko i zmarła.

W ślad za denatką wbiegł również morderca jej, Ozardowicz z okrwawionym nożem w ręku. Zbrodniarz stanął nad stygnącymi już zwłokami, ujął zmarłą za rękę, pocałował i patrząc w półotwarte oczy trupa wyrzekł patetycznie „Bubulek, to ja ci zrobiłem. To ja cię zabiłem bubusiu”. Następnie oświadczył obecnym w mieszkaniu kobietom, że za bił niewierną kochankę przez zemstę za zdradę i wyszedł.

Na ulicy oddał się sam w ręce policji i oddał narzędzie zbrodni.

Na rozprawie w dniu wczorajszym Ozardowicz przyznał się do zamordowania Kwiatkowskiej, dodając na swe usprawiedliwienie, że czynu tego dokonał w przystępie gniewu z racji zdrady kochanki.

Prokurator Chawłowski domagał się surowej kary dla oskarżonego wskazując, iż działał on zupełnie na trzeźwo a nie pod wpływem chwilowego podniecenia.

Obronca oskarżonego adw. Nawarski przedstawił oskarżonego jako człowieka uczciwego, jednak z racji przeżyć i zawodów mi-

## Odczyt

Staraniem Zarządu Koła m. Stronnictwa Narodowego odbędzie się w czwartek dnia 18 lutego br. o godz. 7,30 w lokalu Str. Nar. przy ul. Głównej 48, zebranie, na którym oprócz spraw aktualnych, wygłosi p. Leon Grzegorzak, odczyt pt. o „Znaczeniu Pomorza i Morza dla Polski”. Na zebranie to Narodowców zapraszamy.

## Samobójstwo w warsztatach tramwajowych

(a) Nocy onegdajszej w remizie tramwajów podmiejskich w Chocianowicach pod Łodzią popełnił samobójstwo zatrudniony tamże ślusarz Józef Przeworski, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej przy ul. Staszica.

Powodów samobójstwa narazie nie dołano ustalić. Przeworski zatrudniony był w warsztatach tramwajowych od kilku lat, ostatnio przed rokiem ożenił się i żył względnie szczęśliwie nie odczuwając żadnego niedostatku.

Zatrudniony w nocy przy naprawie wagonu pozostawszy sam w warsztacie powiesił się na sznurze umocowanym na haku. Gdy go znaleziono był już martwy i odcięto zastygłe już całkowicie zwłoki.

Trupa zabezpieczono na miejscu do czasu zjazdu komisji sądowo lekarskiej.

## Pod kołami samochodu

(a) Na ulicy Zgierskiej najechany został przez samochód, przechodzący przez jezdnię 18-letni Samuel Kirsztajn, syn kupca zamieszkałego przy ul. Zgierskiej 48.

Kirsztajn wskutek wypadku doznał okaleczenia twarzy i wzięcia ręki. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Równocześnie powiadomiona policja pociągnęła szofera do odpowiedzialności karnej.

losnych zbytnio egzaltowanego. Wskazując na podniecenie pod wpływem którego działał Ozardowicz oraz przyznania się jego do winy, domagał się łagodnej kary.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok mocą którego 46-letni Szczepan Ozardowicz uznany został winnym zabójstwa kochanki swej Kwiatkowskiej i skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.



# Kopalnia djamentów na Śląsku

Do znanego geologa niemieckiego zamieszkałego w Bytomiu, pewna poważna firma z Wrocławia nadesłała paczkę wartościową w której znajdowały się 2 nieoszlifowane małe kamyczki szkiełka.

Do paczki dołączony był list w którym proszono uczonego, by zbadał kamyczki i orzekł czy są to djamenty.

Po szczegółowym zbadaniu uczony stwierdził że kamyczki są prawdziwymi djamentami.

Po kilku dniach ta sama firma zapytała geologa listownie czy jest rzeczą możliwą by djamenty które przed kilkoma dniami badał uczoney, mogły pochodzić z terenów Śląska.

Uczony odpowiedział na to, że wprawdzie dotąd nikt jeszcze prawdziwych djamentów na Śląsku nie znalazł, ale teoretycznie w nizinach gór Sowich możliwość taka istnieje.

Dodał jeszcze, że on sam mimo tej teorii wątpi by w tych okolicach można było naprawdę znaleźć wartościowe kamienie.

Tymczasem w trzecim liście firma wrocławska doniosła geologowi iż pewien rzemieślnik zamieszkały w okolicy gór Sowich zwrócił się do niej z wiadomością że odkrył pola djamentowe. Na dowód nadesłał owe rzekomo znalezione w tych piaskach dwa djamenty, które okazały się prawdziwymi. Rzemieślnik ów proponuje firmie zakup tych terenów i eksploatację cennych kamieni oczywiście za sowitą zapłatą z... góry.

Firma wrocławska nie chcąc paść ofiarą oszusta prosiła uczonego, by sprawę zbadał na miejscu i wydał orzeczenie.

Na teren djamentowe wyruszyła w krótko w wielkiej tajemnicy cała ekspedycja.

Rzemieślnik otrzymał od firmy wrocławskiej „większą” zaliczkę a geolog który zabrał ze sobą do badań swoją asystryntkę też dostał wynagrodzenie za przeprowadzenie badań i zwrot kosztów.

Przeprowadzone pierwsze badania wskazały że piasek faktycznie zawiera pył djamentowy. Geolog, który z początku zapatrywał się na całą sprawę pesymistycznie po tem od kryciu... wpadł w zapł. Nie spieszył się jednak z wydaniem orzeczenia.

Postanowił szukać djamentów bez pomocy pomyslowego rzemieślnika w tajemnicy przed nim, tylko z pomocą swej asystryntki. Przeprowadził rzereg badań wszystkie wypadły negatywnie.

Dla uczonego stało się rzeczą jasną, że wchodzi tu w grę jakieś oszustwo.

Gdy następnie znów razem z rzemieślnikiem szukano znów znaleziono pył djamentowy. Pył ten poddany został dokładnym badaniom i okazało się że jest on pochodzenia maszynowego a nie naturalnego.

Rzemieślnika aresztowano i wtedy przyznał się on do oszustwa.

Pył djamentowy i dwa prawdziwe nieobrobione kamyczki djamentowe otrzymał od brata swego, jubilera który zajmuje się szlifowaniem brylantów. Razem z bratem wpadł na pomysł sprzedania bezwartościowych pól piaskowych wspomnianej firmie wrocławskiej.

Firma jest poszkodowana na 1,200 mk.

# Aby go nic więcej nie boleło prócz serca

Po budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych toczą się zazwyczaj w parlamentach najgorętsze dyskusje, Zwłaszcza u nas po maju temu do polityki wewnętrznej nigdy nie brak. To też żywą była dyskusja w naszym Sejmie w ub. tygodniu, gdy omawiano budżet min. spraw wewnętrznych, Kluby wysłały na trybunę conajdzielniejszych mówców. Klub Ludowy wyznaczył na mówcę może nie najdzielniejszego swego członka ale za to bardzo dowcipnego posła Smołę, który omówił w wstępie różne niezwykle praktyki administracyjne, nawiązując potem do sprawy brzeskiej w te słowa zwrócił się do księcia Radziwiłła z B. B.

— „P. Radziwiłł był wyjątkiem w swoim obozie bo uznał zasadę że trzeba się w tej sprawie wypowiedzieć i wypowiedział się na wet z wielkiem uczuciem, lecz niestety skończył oświadczeniem że była to konieczność dziejowa.

W imieniu chłopów dziękuje p. Radziwiłłowi za jego rycerski stosunek do przeciwnika za jego pogląd głęboko chrześcijański i kulturę wiekową Radziwiłłów i składam mu życzenie aby nie zabrakło tej siły za której kołnierzyk się schował gdy przyjdą dni trwogi, i żeby go wówczas nic więcej nie boleło jak tylko serce”.

Chłop Smoła dał tu księciu panu bardzo dowcipną odprawę a równocześnie zapowiedział mu że tych którzy obłudnie jak Radziwiłł mawiali że ich „serce boli” z powodu Brześcia — może w przyszłości zboleć także inna część ciała.

# MASONERJA W OSWIETLENIU B. MASONA

Od czasu do czasu bądź w formie specjalnych wydawnictw, bądź na łamach prasy odzywają się głosy ostrzegające przed zgubnymi wpływami wszechświatowej masonerji. Trzeźwiejsze umysły zdają sobie sprawę z poważnego niebezpieczeństwa, jakie grozi zdrowiu moralnemu i bytowi społeczeństwa i uderzają na alarm. Ogół jednak, nie pomijając nawet sfer katolickich, zbyt lekceważy sobie te ostrzeżenia, uważając, że dużo w nich przesady. Skwapliwie z tej obojętności korzy stają oczywista, masoni, by zawczasu wzmocnić swe pozycje i rozszerzyć jaknajbardziej swe wpływy.

Zdając sobie z tego sprawę, tygodnik paryski „La France Catholique” — „Francja Katolicka” z dn. 30 ub. m. rozpoczyna nową kampanję za otrzeźwieniem opinii publicznej i w tym celu zapowiada szereg artykułów raz jeszcze należycie oświetlających niebezpieczeństwa masonskie. Serję tych artykułów rozpoczyna „Le France Catholique” wyznaniem b. masona, ukrywającego się ze względów zrozumiałych pod pseudonimem, na temat zasadniczego scharakteryzowania tego, co nazywać by można duchem masonerji.

Autor przypomina przedewszystkiem znamienne słowa „brata” Zaborowskiego, wygłoszone na konwencji Wielkiego Wschodu w r. 1929: „protestując przeciw prawu i moralności chrześcijańskiej, osiągniemy możność utworzenia gruntu, potrzebnego dla moralności nowej, której praw ułożenia domagamy się wielkim głosem”.

Już z faktu, że od kandydata na masona wymaga się bezwarunkowego conajmniej indifferencem religijnego, czyli obojętności religijnej, że pomimo to pyta się go przedewszystkiem o to, co myśli o Bogu, o małżeństwie, o chrzcie swoich dzieci, o swym pogrzebie, wynika ta oczywistość, że masonem może być tylko ateusz lub człowiek stojący na drodze do ateizmu. Tolerancja, głoszona oficjalnie przez masonów, w istocie jest fikcją i pułapką dla naiwnych, a jeśli nawet w pewnych wypadkach istnieje, nie odnosi się ona do religji katolickiej. Ta areligijność, a w każdym razie ten akatolicyzm, jest pierwszym, rzec

można — zasadniczym, znamieniem „ducha masonskiego”.

Drugą cechą masonerji — to duch buntu. Każdy mason to ukryty buntownik, gotów zawsze walczyć, obojętnie przeciw czemu, czy przeciw komu. Czasem walczy z całym społeczeństwem, czasem z jednym jego odłamem (np. rządem), zawsze — z etyką chrześcijańską. Jak prawdziwi synowie ducha ciemności masoni przejęli od niego gorzką zawiść i nie nawiść do wszystkiego.

Jako trzecia charakterystyczna cecha masonów występuje wybujały i niezdrowy sentymentalizm. Nieodrodnymi pod tym względem są następcami „brata” Jana-Jakóba Rousseau Sentymentalnie rozprawiają o miłości i pokoju o zgodzie, jedności, ideałach, przyszłości. Błażeńskim jednak tylko naśladowaniem nauk Kościoła są te frazesy, bo właśnie w imię „Miłości Powszechnej” masonerja przesładuje i burzy, ba, nawet we własnym łonie toczy walkę z „opornymi braćmi”.

Czwartą cechą wreszcie jest umiejętność maskowania się. W przeciwieństwie do katolików, którzy zawsze występują z otwartą przyłbicą, mason zazwyczaj posiada podwójne oblicze: inne dla Łoży, inne dla świata. Ta zdolność maskowania się jest największą i najgroźniejszą bronią masonerji. Dzięki niej mason potrafi znaleźć się w każdym środowisku, zawsze przyjmowany za swego. Wśród pacyfistów będzie pacyfistą, wśród aktywistów — aktywistą. Będzie socjalistą, radykałem i konserwatystą. Będzie zwolennikiem szkoły wolnej, ale także i jej przeciwnikiem. Wszystko zależy od okoliczności.

Gdyby katolicy — pisze autor artykułu — mogli choć raz asystować zebraniu konwentu gdyby zdali sobie sprawę, jak straszliwy spisek od dziesiątków lat przygotowuje się przeciw cywilizacji chrześcijańskiej, zrozumieliby ostrzeżenia Stolicy Świętej i pojęli, że muszą wreszcie wybrać między obu biegunowo sobie przeciwnymi naukami: chrystjanizmem i masonerją.

Dla przykładu, jak masoni potrafią być aktualnymi i jak interesuje ich wszystko, co może interesować społeczeństwo, autor poda

## Czy jesteś już członkiem Obozu Wielkiej Polski?

Jeżeli nie, zgłaszaj się na placówkach

- 1) **Andrzeja 34** w godz. 7-8,30 wiecz lub
- 2) **Limanowskiego 51** we Wtorki, Środy i Soboty w godz. 7-9 wiecz.



## Humor

DOBRA ZONA

- Gdybyś wiedział jak moja zona się da mi porządnie w wieczór do szafy.
- Gdy wracasz do domu?
- Nie, gdy chcę wyjść.

Je krótki wyciąg tematów konferencji masonskich odbytych w ciągu stycznia rb. w samym tylko Paryżu. Jakich tam spraw nie omawiano! Są zagadnienia polityki międzynarodowej (m. in. kwestja Pomorza polskiego!), polityki kolonialnej i wewnętrznej, zagadnienia z dziedziny wychowania, prawa, socjologii (neomaltuzjanizm) itd.

Kończąc swój artykuł, przypomina autor wiele mówiące słowa „brata” Le Foyer, wypowiedziane z racji przeniesienia siedziby Wielkiej Łoży paryskiej do nowego pomieszczenia w gmachu dawniej należącego do kregacji św. Antoniego Padawskiego: „Dobry ten jest symbol: historia jego wykazuje tryumf rozumu nad bałwochwalstwem masonerji nad fanatyzmem”.

Czas najwyższy wypowiedzieć zdecydowaną walkę masonerji, by nie dopuścić do tego, co się stało w Hiszpanji

# Teorja bliźniąt

Medycyna zajmuje się bardzo gorąco sprawą badań nad bliźniętami, których rozróżnia się dwa typy.

Jeden z nich to bliźnięta zrodzone z dwóch części tego samego załazka który w łonie matki podzielił się na dwie identyczne części i każde z nich zaczęło żyć własnym życiem, a drugi to bliźnięta zrodzone z dwu różnych załazków. Rzecz oczywista, że z medycznego punktu widzenia ciekawsze są bliźnięta pierwszego typu, których powierzchowność i cały tryb życia dokładnie był przez lekarzy obserwowany.

Przedewszystkiem powierzchowność. Bliźnięta zrodzone z jednego załazka są do siebie identycznie podobne. Mają te same wymiary i tą samą budowę ciała, ten sam kolor i gatunek włosów, barwę oczu, kształt ust i uzębienie.

Wiemy dobrze, że uprawiany fach, wpływa na organizm człowieka. Biuralista ma napróżd pochylone lekko, plecy, sportowiec giętką, wygimnastykowaną figurę. Otóż jeśli dwaj bracia bliźniacy uprawiają zupełnie różne zawody, to nawet wtedy proporcje ich ciała zmieniają się bardzo niewiele, podobieństwo zostaje wiernie zachowane.

Ten typ bliźniąt o którym mówimy, to przeważnie bliźnięta jednej płci, takich samych upodobań, zdolności i przekonań. Przekonano się naprzykład, że dwoje bliźniąt żyjących w różnych miastach i różnych środowiskach jednocześnie zaczęło zdradzać zbrodnicze skłonności jednocześnie tego samego dnia popełniło pierwszy krok w swojej karierze zbrodniczej.

Wiele się mówi o wpływie warunków zewnętrznych na rozwój przestępczości oraz wzrost ilości przestępców. Warunków tych nie można negować, ale jak widzimy ogromną rolę odgrywa tu pewna predyspozycja do zbrodniczego życia, predyspozycja, z którą się człowiek rodzi.

Tak jak istnieją predyspozycje psychiczne tak samo istnieją predyspozycje fizyczne które jeżeli idzie o omawiany typ bliźniąt są u nich identyczne. Bliźnięta te zapadają niemal równocześnie na te same choroby, organizm ich nie znosi tych samych potraw, tak samo czuły jest na zewnętrzne podnieci, tak samo wytrzymały, albo słaby.

Drugi typ bliźniąt, bliźniąt zrodzonych z dwóch różnych załazków jest z medycznego punktu widzenia mniej ciekawy. Są to bliźnięta najczęściej odmiennej płci niepodobne do siebie, często stanowiące rażące kontrasty jeżeli idzie o cechy charakteru, upodobania zamiłowania.

Badania oparte na doświadczeniach i długoletniej obserwacji dowiodły, że bliźnięta pierwszego typu, są prawie zawsze nierozłączne, że kochają się jaknajtkliwiej. Bliźnięta typu drugiego zachowują się wręcz przeciwnie, nie lubią się, robią sobie często na złość postępują tak, jak dwie różne nieznoszące się indywidualności.

Ciekawie przedstawia się również kwestja dziedziczności zaobserwowana na bliźniętach, ale o tem... innym razem.

G. H. WELLS.

## Ponura

### wyspa

(Wyciąć i zachować)

#### I. W łodzi „Lady Vain”.

Nie pragnę nic dodać do opisów katastrofy, jakiej uległa „Lady Vain”. Powszechnie wiadomo, iż statek ten w dziesiątym dniu po odplynięciu z Callao, rozbił się o szczytki jakiegoś okrętu. W osmnaście dni później kanonierka „Myrthe” wyratowała sześciu ludzi, których przygody są powszechnie znane, jednakże do ogłoszonej niedawno historii „Lady Vain” pragnę dołączyć nową, również ponurą, lecz daleko od niej osobliwszą:

Mniemano dotychczas, iż czterech ludzi znajdujących się w małej łódce, zginęli. Otóż stało się inaczej i ja właśnie mam na to dowody, byłem bowiem jednym z tych czterech.

Napróżd muszę jednak sprostować fakt zasadniczy, że w łódce było nie czterech ludzi, jeno trzech. Constans (obacz „Daily News” z 17 marca 1887 r.) nie dostał się do nas, na nasze szczęście, a swoje nieszczęście, gdy skakał do wody wśród sznurów, splątanych wskutek upadku strzaskanego masztu, jakaś lina owinęła się mu koło nogi tak, że przez chwilę zawisł głową nadół poczem spadł na pływającą belkę. Skierowaliśmy łódź ku niemu, ale już nie wypłynął na powierzchnię wody.

Wyraziłem się powyżej, iż nie dostał się do nas „na nasze szczęście”, mieliśmy bowiem bardzo małą baryłkę wody i zaledwie parę rozmokłych sucharów. Tak nagle zasko-

1) był statek na tę ewentualność. Sądziłem iż rozbitki w szalupie są lepiej od nas zaopatrzeni i wołaliśmy na nich, jednakże nie mogli nas już słyszeć. Gdy nazajutrz mgła opadła (co nastąpiło dopiero koło południa) już ich więcej nie ujrzeliśmy. Nie można było zresztą rozejrzeć się dokładnie, gdyż wzburzone morze wzdymało się wielkimi falami i musieliśmy leżeć na dnach łodzi.

Jednym z dwu towarzyszy był niejaki Helmar, podobny jak i ja, drugim — jakiś marynarz, którego nazwiska już nie pamiętam, niskiego wzrostu, harcysty, jakaś.

Drepczeni głodem, a także strasznie pragnieniem po wyczerpaniu się zapasu wody, przeżyliśmy w ten sposób ośm dni. Czytelnik nie zdoła wyobrazić sobie grozy tych dni gdyż na swoje szczęście nie ma wspomnień takich, któreby mu ten obraz uplastyczyły. Już w drugim dniu przestaliśmy z sobą rozmawiać i leżąc w łódce wpatrywaliśmy się w horyzont albo oczyma, które z każdym dniem coraz bardziej zapadały, śledziliśmy naszą nędzę. Słońce prażyło niemiłosiernie. W czwartym dniu wyczerpał się zapas wody i poczęliśmy już myśleć i porozumiewać się wzrokiem. Dnia szóstego Helmar wypowiedział to głośno. — Przypominam sobie, że nasze głosy były tak suche i słabe, iż pochyleni ku sobie z wyrazami obchodziliśmy się bardzo oszczędnie.

Wszelkimi siłami opierałem się planowi, wolałem, że lepiej przedziurawić łódź i wspólnie oddać się na pastwę rekinom, które za nami płynęły. Gdy jednak Helmar powiedział, że jego projekt zapewni ugaszenie pragnienia, marynarz zgodził się na to.

Nie chciałem ciągnąć losu. W nocy majątek szepotał coś ciagle do Helmara, a ja siedząc na przodzie łódki, ścisnąłem nóż w rękę, jakkolwiek wątpię, czy miałbym siły do walki.

Rano zgodziłem się na propozycje Helmara i rzuciliśmy monety, aby rozstrzygnąć, kto jest zbyt cenny...

Los padł na majątkę, ten jednak, jako najsilniejszy z nas, nie chciał się poddać losowi, lecz rzucił się na Helmara. Zaczęło się szamotanie, obaj napaścicy powstałi z miejsc...



**Ostrzeżenie.**

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego.

Oszczędzaj na elektryczności!

Ruszyłem ku nim, by pomóc Helmarowi i chwyciłem majątkę za nogę. Otknął się skutkiem kołysania łodzi i wraz z Helmarem runął do wody. Obaj utonęli jak kamienie. Przypominam sobie, że zacząłem się z śmiać, a potem dziwić się, dlaczego się śmiałem. Śmiech był dla mnie czymś obcym czemś niejako będącym poza mną.

Nie wiem już, jak długo przesiadziałem na ławce, myśląc o tem, że gdybym jeno miał na tyle siły napiłbym się wody morskiej, aby oszaleć i prędzej skonać.

Zupełnie też obojętnie, niby na jakimś obraz patrzyłem na żagiel, który zarysował się na horyzoncie i zaczął się ku mnie zbliżać. Dusza wtedy już chyba uleciała ze mnie a jednak zupełnie wyraźnie pamiętam co się stało. Pamiętam, jak mi głowa kołysała się w takt fal i jak falował horyzont wraz z owym żaglem. Również pamiętam że miałem się już za umarłego i bawiło mnie to, iż okręt nadpłynię zapóźno.

Nieskończenie długo (tak mi się wydawało), przeleżałem z głową opartą o ławkę, spoglądając na mały okręt, który płynąc pod wiatr, kołysany falami, przybliżał się w szerokich kręgach. I ani na chwilę nie przyszło mi na myśl, by próbować zwrócić na siebie uwagę. Od momentu zaś, gdy okręt bokiem zamajaczył przede mną, nie pamiętam już nic wyraźnego aż do czasu gdy znalazłem się w małej kajucie w tyle statku. Jak przez sen przypominam sobie, że podnoszono mnie do góry i że jakaś duża, czerwona twarz, pokryta pryszczami i okolona czerwonym włosom przypatrywała mi się. Miałem także wrażenie jakiejś ciemnej twarzy z dziwnymi oczyma, które spoglądały na mnie z bliska, twarz tę jednak uważałem za zmore, dopóki jej nie zobaczyłem po raz drugi. I pamiętam jakoby mi wlewano coś między zęby. — Oto wszystko

#### II. Człowiek który jedzie niewiadomo dokąd.

Kajuta w której się znalazłem, była nie wielka i niezbyt czysta. Przy mnie siedział jakiś młody jeszcze człowiek, o włosach płowych, wąsach szczecińskich, z obwisłą wargą dolną; oczy miał szare, jakby wpoliste dziwnie pozławione wyrazu.



# Widowiska

—10—

**TEATRY:**

TEATR MIEJSKI: — Pan Geldhab  
TEATR KAMERALNY — Czwarty do bridża  
COCTAIL

**KINA**

MOMUS — Chcesz humoru, wstap na cwile  
CASINO — Trade Horn  
CAPITOL: — Złodziej miłości  
APOLLO — 1 Chłopi II Więcej gazu  
CORSO: — Ludzie areny  
CZARY — Bohaterski komendant Nadprogr.  
dodaek dżw.  
GRAND-KINO — Ben Hur

LUNA — Kongres tańczy  
LUDOWY — Dama w szkarłacie  
ODEON — Pieśniarz gór  
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Krew za krew  
dla młodzieży: Reporterka z wieczorniaka  
PALACE — Wielka tęsknota  
MIMOZA — Latarnia morską  
RAKIETA: — Noce paryskie  
PRZEDWIOSNIE — Światła wiel. miasta  
RESURSA — Jej ekscelencja miłość  
SPLENDID: — Igranie z miłością  
ZACHĘTA — Hai-Tang  
WODEWIL — Pieśniarz gór

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

**GIEŁDA.**

WARSZAWA, 15 lutego 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87,75

Dewizy:	Gdańsk	173,70
	Belgia	124,40
	Holandja	361,00
	Londyn	30,88
	Nowy Jork	8,91
	Paryż	35,15
	Praga	26,40
	Szwajcaria	174,15
	Włochy	46,45
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej sr. tendencja niejednolita  
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych 8,87<sup>3</sup>/<sub>4</sub> — — Rubel zło-  
ty 4,95. — W obrotach prywatnych: rubel  
srebrny 1,55, 100 kopiejek bilonu srebrnego  
0,75 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-  
kowych 211,95. Gram czystego złota 5,9244.

**Papiery procentowe:**

7 proc. poz. stabilizacyjna	56,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	96,00
4 proc. poz. inwestycyjna	87,50
5 proc. poz. konwersyjna	40,25
6 proc. poz. dolarowa	57,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

**RADJO bez ANTENY!**

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możność  
słuchania audycji w każdym pokoju lub kuch-  
ni, a nawet w wannie podczas kąpieli.  
Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją zł. 22  
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

**Przez radio**

Łódź, 16 lutego 1932 r.

11,45	Przegląd Prasy Polsk.
11,58	Sygnal czasu
12,10	Muzyka z płyt gramof.
13,15	Odczyt z W-wy
15,45	Giełda pieniężna
15,50	Program dla dzieci starszych
16,20	Odczyt z Warszawy
16,40	Płyty gramofonowe
17,10	Transmisja z W-wy
17,35	Koncert z Filharmonji W-skiej
18,50	Rozmaitości
19,15	Komun. Izb. Przem Handl.
19,30	Kal film. i płyty gram.
19,45	Prasowy Dzień. Padjowy
20,00	Felieton
20,15	Trans. z Filhar. Warsz.
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow.
22,50	Muzyka taneczna z W-wy

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr)
proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	63,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	61,50
10 proc. m. Radomia	60,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	55,25
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	41,50

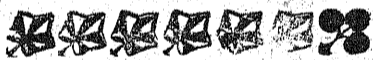
**Akcje:**

Bank Polski	100,00
Ostrowiec	30,50
Spies	38,00
Lilpop	13,75

Tendencja dla pożyczek państwowych  
przeważnie niejednolita dla listów zastawnych  
niejednolita.

**REKLAMA**

to  
potęga!



**LEKARZ-DENTYSTA**

J. ROZIN-REICHOWA

ZGIERSKA 15, front II p.  
Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppół.  
CENY LECZNIC.



**Dr. Feliks**

**SKUSIEWICZ**

ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43

Cboroby skórne wenerycz-  
ne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9,30—11 rano  
— 7,30 po poł.



**Kupno i sprzedaż**

**NA WYPŁATY!**

Eleganckie damskie płasz-  
cze, damskie i męskie swe-  
try i pulowery. Jedwabie  
i wełniane towary; biały  
toważ, firanki, kapy, bieli-  
zna, pończochy, torebki,  
boty, kołdry, wyzmaczki i  
moc innych artykułów po-  
leca Leon Rubaszkin, Kiliń-  
skiego 44. Stałym klientom  
nawet bez wkładu.

**8 - KLASOWE GIMNAZJUM WIECZOROWE DLA DOROSŁYCH**

**Adama Wierzbickiego.**  
w Łodzi, ulica Wólczańska 123.

Zapisy na II półrocze przyjmuje sekretarjat  
szkoły codziennie od godz. 19-ej do 21-ej

Zajęcia codziennie od godz. 19-ej.

Początek II półr. dnia 3 lutego br.

Oplata niska.



**NIGDZIE TANIEJ NIE KUPIĆ**

**ŁÓŻKA** metalowe. **MATERACE**  
wszelkiego rodz. **WÓZKI DZIE-**  
**CIĘCE** w najwięk wyborze i t. p.  
poleca  
najstarsza fabryka mebli żelaz.

**J. B. WÓLKOWYSKI**  
Łódź, arutowiza 11 tel. 137-70

WAGA: Łóżka dziecięce z siatkami i materacami  
drucianymi od zł. 40.

**NOWOSCI SALONOWE**

z u. ołł  
robót  
kobie ych.

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)  
POZNAĆ, ZDOBYĆ i NAUCZYĆ SIĘ  
można tylko u p.

**Marji Putowej**

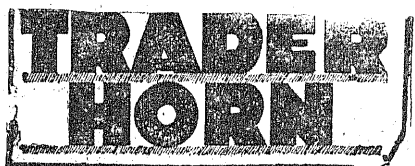
UL. PIOTRKOWSKA 103, parter II wej. cie  
Kursy Robót Ręcznych dla Pań z inteligencji.

UWAGA: 1) Czesne obniżone. 2) Dla czytelników i prenumerat  
„Pradu” specjalne ustęstwa i udogodnienia w opłatach

**Reklama  
to potęga!**

Ozwiąkowy Teatr Świetlny  
**CASINO**

Film cud, film objawienie! coś, czego się  
Największy film wsztakich czasów.



NIEBYWALE EMOCJONUJĄCA GRA.

jeszcze nigdy dotąd nie wdziało i nie słyszało  
Film z tysiącami i jednej przygodzie

Realizacji W. S. VAN DYKE, twórcy „Loganina”  
i „Białych Cieni”.

Naga europejka wśród ludożerców. Walki w puszczy  
Początek seansów o godz. 4-ej, 6-ej, 8-ej i 10-ej

**TYLKO  
za 50 zł.**

Jednoampowy APARAT RADJO  
dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz  
zadowolony

**RADJO-ELEKTROLA**

JERZY KRZYŻANOWSKI  
Andrzeja 4 — tel. 201-04

**Dr. Reicher**

Choroby skórne, weneryczne  
i moczopięciowe.

Południowa 28, tel. 201-93  
przyjmuje od 8 — 11 rano  
i od 5 — 8 wiecz. w nie-  
dziele i święta od 9 — 1

MAGIEL, ręczną lub elek-  
tryczną używaną poszukuje  
zawiadomić 6-go Sierpnia  
76 ślusarnia.

**Szewcy.**

Najtaniej nabyć  
można **skóry** w każdej  
ilości

**w Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79. —: Al. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 153-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

**HUMOR-TO ZDROWIE!**

**Tygodnik**  
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

**„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”**

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)  
ROZCZNA (zł. 8 —)

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA WYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

**100 zł. nagrody temu,**

kto pokaże, gdzie mieści się szkoła

**Talmud-Tojry**

Ais Hadas

Redakcja „Rozwoju”.

**WYTWORNIA FIRANEK  
K. CUKIERMANA**

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

p o l e c a

firanki, kapy i stopy tiulowe i markizetowe po  
najnowszych wzorów po  
cenach najniższych

**KINO-TEATR**

**RESURSA**

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Najnowsze arcydzieło JOE MAY'A p.t. DZIS!

**„JEJ EKSCYLENCJA MIŁOŚĆ”**

W roli głównej: [najpopularniejsza gwiazda Francji] ANNA BELLA  
W nast. rolach: Andre Lefaur, Roger Trévillé, Greta Teimer,  
słynny gwiazdor ekranu Al rme Prin e.

Nast. progr. **„TRYUMF WALCA”** Nast. progr.

**Orkiestra**  
pod dyrekcją  
**p. L. Kantora**

Początek seansów w dni po-  
wszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15  
w soboty o g. 4, w niedz. i św.  
o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.  
W niedziele i święta PASSE-  
PARTOUT prócz urzędowych  
NIEWAZNE.